Cena numeru 20 gr ... ca 1939 r. Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem



CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZAKOPANEGO, TATR i PODHALA

Nr 12 | Redaktor: Artur Seelieb, Zakopane, willa „Nietwoja", przy ul. Zamoyskiego, nr telefonu 11-72. | Rok 12 (2)

„Wesołe miasteczko" na Giewoncie?

Krakowski „Głos Narodu" w numerze 159-ym z 11 b. m. umieścił p. n. „Jeszcze jedna kolejka w Tatrach" korespondencję następującą:

„Każdego, kto w ostatnich dniach bawił w Zakopanem, uderzyło publiczne



ogłoszenie na tablicy urzędowej Zarządu Miejskiego obwieszczenia gminy z 3. VI. nr II, 18/53/39, podpisanego przez p. burmistrza Zaczyńskiego. Zawiera ono odpis pisma starosty powiatowego w Nowym Targu do Biura Projektów i Studiów P. K. P., w Warszawie, Nowy Świat 14, z 30. V. 1939, nr A. VI., 1/18/39. Pismo p. starosty zezwala na dokonanie prac pomiarowych na terenie gminy katastr. Zakopanego dla celów trasy kolei linowej Kalatówki — Wrótka pod Giewontem. Do wstępu na grunt jest upoważniony kierownik studiów inż. Bron. Kędzierski. Od tego orzeczenia przysługuje prawo odwołania do województwa w Krakowie, które należy wnieść przez starostwo w Nowym Targu, w terminie 14 dni.

„Wiadomość o tym piśmie zelektryzowała Zakopane. Zanosi się na dalsze oszpecenie tarzańskiej przyrody przez budowę nowej kolejki linowej. I to jeszcze — gdzie? Z Kalatówek na Giewont! Do tego czarownego zakątka Tatr wyjeżdżać będą snoby, głównie żydzi (jak jest z kolejką na Kasprowy Wierch), i pobliże Krzyża na Giewoncie zmieniać na „wesołe miasteczko". Coby na to powiedzieli ks. Stolarczyk i Witkiewicz, gdyby żyli, — wiemy. Ale co powie na to ludność Zakopanego przywiązana do naturalnego krajobrazu Tatr i co powiedzą towarzystwa zajmujące się ochroną przyrody?"

Spodziewamy się, że sprawą tą zajmie się bezzwłocznie, głośno i stanowczo — przedewszystkim Zarząd Miejski, Zarząd naszego Oddziału P.T.T., Urząd parafialny i Akcja Katolicka w Zakopanem, organizując skuteczną obronę przed nowym niszczeniem Tatr.

DR JÓZEF ŻYCHOŃ

Po wyborach

Na progu nowego okresu gospodarki samorządowej w Zakopanem drukujemy ciekawe uwagi wybitnego jej znawcy i czujnego obserwatora — jako zagajenie dyskusji na temat aktualny, zapraszając do udziału w niej wszystkich, miłujących stolicę podtatrzańską mieszkańców jej i gości.

Wniesione w kilku okręgach protesty mogą przedłużyć okres wyborczy, spowodować częściową zmianę nowej Rady i — co za tym pójdzie — wpłynąć na skład Zarządu Miejskiego, głównego organu pracy samorządowej. Jest tedy jeszcze czas na pożyteczną dyskusję, której potrzeba u nas tem pilniejsza, gdyż drobna tylko część Zakopian — poza wyborami — interesuje się stale samorządem.

W miarę możności swojej pragniemy pobudzić opinię publiczną do niezależnej kontroli i rzeczowej krytyki spraw gminnych, bez czego trudno sobie wyobrazić — cóż dopiero osiągnąć — poprawę w przyszłości najbliższej.

Redakcja

Pisząc „pierwsze słowo" do pierwszego numeru wznowionego „Zakopanego", wspominałem o zgubnych skutkach, jakie uzdrowisku przynosiła zawsze „polityka" i dlatego szczerze i serdecznie życzyłem, aby Zakopane (i „Zakopane") trzymało się od niej zdaleka.

Z całym przekonaniem i z całą satysfakcją użyłbym wszelkich najgorszych gazów trujących, aby ją stąd wykurzyć za dziesiątą granicę. Ile razy przyszła tu — chociaż na krótko — do głosu, zaznaczyło się zawsze cofnięcie się, a przynajmniej następował zastój w rozwoju uzdrowiska.

Zakopane jest uzdrowiskiem — powiedzmy sobie — tworzącym się — ale jeszcze — niewykończonym, bo przecież i czasu dużo i pieniędzy dużo potrzeba, by z małej wioski góralskiej zmienić się mogło w miejscowość „po europejsku" urządzoną. Jeśli nie chcemy pozostać w tyle — jeśli nie chcemy zatracić i zniszczyć tego, co nam dała natura, t. j. musimy te cuda pielęgnować, chronić, a równocześnie stale dążyć do postępu i rozwoju.

W tym wypadku czas nie będzie za nas pracował, przeciwnie, ani jednego dnia nam tracić nie wolno bez dążenia naprzód. Nie pomogą też pieniądze — gdybyśmy ich mieli nawet pod dostatkiem, jeśli nie nakreślimy sobie dokładnie obmyślanego planu prac na najbliższą i na dalszą przyszłość — wreszcie co najważniejsze — chodzi o sumienne wykonanie tych prac ustalonych.

Do obmyślenia i wypełnienia tego koniecznego programu powołani są jedynie ludzie fachowi, inteligentni i niezależni.

Nie może o wyborze ich decydować ani przypadek, ani żadna partia. To był sens owej dawnej, tak krytykowanej „klimatyki" i to był powód, że ta „klimatyka" tak wiele zmuszona była tracić czasu, aby swoje zamierzenia uzgodnić z Radą gminną, która złożona była w większej części z przedstawicieli tubylczej ludności, uważała mylnie,

że tę "klimatykę" należy zwalczać i bronić Zakopane przed jej kosztownymi projektami. Lata schodziły na bezowocnych sporach i sprzeciwach, a Zakopane szarpane w dwie strony — postępowało ku przyszłości bardzo wolnym krokiem.

Nie ulega wątpliwości, że tkwiły w tym dualiźmie błędy. Granice uzdrowiska, rządzonego przez „klimatykę“, czyli Komisję Klimatyczną, były mniejsze aniżeli granice gminy, posiadającej oczywiście swoją wybieraną Radę.

Komisja Klimatyczna składała się natomiast z ludzi, mianowanych przez władze i delegatów, wysyłanych przez gminę, Towarzystwo Tatrzańskie i inne zrzeszenia. Na czele stał urzędnik administracyjny, mianowany przez Namiestnictwo galicyjskie, póżniej wybierany przez nią, lecz zatwierdzony przez wojewodę krakowskiego. Taksy klimatyczne od gości poza innymi opłatami ściągała Komisja Klimatyczna — i dochody swe poza kosztami administracyjnymi obracała na potrzeby uzdrowiska.

Musiały istnieć stałe kolizje co do owych świadczeń Komisji Klimatycznej i gminy na różne, najczęściej te same cele. Administrację swą opłacała osobno gmina, osobno swoją Komisja Klimatyczna.

Dziwić się trudno, że gmina dążyła stale do zniesienia Komisji Klimatycznej i zagarnięcia jej dochodów, twierdząc, że tańszym kosztem będzie mogła zarządzać uzdrowiskiem, która przecież jest tylko częścią jej obszaru.

Dziwić się też nie można Komisji Klimatycznej, że broniła „stanu swego posiadania“ i władzom, które ją do życia powołały, że nie kwapiły się z tą unifikacją, bo nie mogły mieć pełnego zaufania do Rady gminnej, że będzie mogła i będzie chciała dbać o postęp i rozwój uzdrowiska.

Tak i ja myślałem z wieloma ludźmi, kochającymi Zakopane rzetelnie i chociaż uważaliśmy ów dualizm za *malum necessarium*, broniliśmy go twardo i upornie.

Godząc się na zniesienie „klimatyki“, chcieliśmy naprzód zmienić ustawę gminną Zakopanego w ten sposób, by zapewnić uzdrowisku wszelkie warunki rozwoju.

Ale trzeba było brać to na serio i poważnie, a nie jak p. Wilczek, przewodniczący Komisji Klimatycznej w chwili zawalenia się Austrii, który ofiarował gminie „klimatykę“, zupełnie jak Zagłoba królowi szwedzkiemu Niderlandy. Były oklaski i radości wiele, — ale na szczęście rząd polski powrócił na razie do dawnej dwoistej koncepcji.

Myśl jednak połączenia tych dwóch ciał nie schodziła z porządku dziennego. Wojewoda krakowski Darowski zaproponował mi na jednym z posiedzeń, zwołanych w tej sprawie, abym przedłożył swój projekt połączenia gminy z „klimatyką“. Nie mogłem odszukać w swoich papierach brulionu tego projektu, który oczywiście z całą gotowością wypracowałem i nie jest on wobec obowiązujących ustaw aktualny. Godzi się jednak wspomnieć, że myślą przewodnią mego projektu było właśnie to, aby Zakopane przed takimi eksperymentami, jakich teraz jesteśmy świadkami — uchronić.

Wychodząc z założenia, że uzdrowiska i zdrojowiska to kapitał wielki i administracja ich różnić się stanowczo musi od zarządzania miastem lub wsią, zaproponowałem osobną, specjalną dla nich ustawę. Szczegółów nie pamiętam, ale chodziło o to, aby zapewnić wpływ na te zarządy fachowcom i instytucjom, ściśle z rozwojem tych miejscowości związanych, chodziło o to, aby zapewnić ciągłość prac inwestyjnych i ścisłą kontrolę i ingerencję władz do tego powołanych.

Nie myślałem o zupełnym usunięciu od głosu ludności tubylczej, ale stawiałem pewien census — jako zasadniczy warunek wyboru — przy odpowiedniej ilości wybranych.

Przewodniczącym tego ciała miał być człowiek fachowy, przez władze na dłuższy okres czasu mianowany.

Tak mniej więcej wyglądał mój projekt i dzisiaj się go nie wstydzę.

Można było to i owo w tym projekcie zmienić, ale myśl główna powinna być bezwzględnie utrzymana i tylko pod tym warunkiem wolno było znieść Komisję Klimatyczną.

Niestety — stało się inaczej.

Ważną — chociaż jedyną — ale bardzo dobrą teraz nowością jest ustalenie burmistrza na lat 10 — a to tem więcej, że burmistrzem tym został człowiek fachowy, specjalista. Tak być powinno. I widzimy już liczne owoce jego działalności, pełnej rozmachu. A chociaż wolelibyśmy, by w niektórych inwestycjach mniej było charakteru „miejskiego“, a więcej „uzdrowiskowego“ — tu jednak — biorąc pod uwagę wszystko, co się zrobiło już i co się jeszcze robi w Zakopanem — przyklasnąć szczerze trzeba temu kierownictwu i życzyć, aby z drogi tej nie zeszło — aż do ukończenia tego pięknego dzieła. Trzeba koniecznie ułatwić tę pracę.

Czy tak będzie, czy nowo obrana Rada stanie na wysokości zadania — to rzeczy więcej — aniżeli wątpliwe. Z obawą patrzymy w najbliższą przyszłość.

Mówi się już głośno, że niepotrzebne Zakopanemu ani takie szerokie ulice, ani takie szerokie kwietniki, mówią znowu z drugiej strony, że nowa Rada jest „robotniczo-włościańska“, a zatem zupełnie do zarządzania miastem nieodpowiednia.

Osobiście nie lękam się ani robotników, ani włościan i myślę, że powinni pierwsi a w szczególności ci drudzy mieć głos w sprawach Zakopanego-uzdrowiska — ale przecież — nie jedyny.

W zakopiańskiej Radzie gminnej powinni zasiadać lekarze, inżynierowie, prawnicy, przedstawiciele Tow. Tatrzańskiego, przedstawiciele zrzeszeń sportowych i społecznych, przemysłu hotelowo-pensjonatowego, przedstawiciele kupców i o czem już wyżej wspominałem — przedstawiciele górali. Ci wszyscy — nie powinni, nie mogą, ale **muszą** zasiadać w Radzie uzdrowiska. Jeżeli to nie mają być nominaci z urzędu — to niech będą delegatami swych instytucyj, ale nie elektami partyj politycznych.

A właściwie tak się stało.

Trudno się wyznać w tych partiach — bo stronnictwa znane przywdziały wstydliwie na czas wyborów jakieś czapeczki-niewidki chyba po to — by wprowadzić jeszcze większe zamieszanie. Stare, znane Stronnictwo Ludowe mieni się „Chrześcijańskim Związkiem Gospodarczym“ i umieszcza na swych listach nazwiska lekarzy, którzy, acz z wszelką pewnością sympatyzują z ruchem ludowym — to ludowcami nie byli i nie są. Jasna rzecz, że chodziło o zwabienie wyborców — do głosowania na ową czwórkę a skutek taki, że ci obaj kandydaci lekarze przepadli.

Z tych samych może powodów umieszczono na listach „Katolicko-Narodowych“ cały szereg nazwisk góralskich, no i 4 ich wyszło z urny wyborczej jako „narodowcy“. Inni kandydaci przepadli. Pragniemy wierzyć w stałość przekonań wybranych, ale i to wiemy, że „w danym razie“ — może być inaczej.

Podobno „Ozon” zabiegał usilnie, aby stworzyć jedną, jedyną listę kandydatów, tak jakby nie miał i nie znał ambicji partyjnych. Ponieważ to chwalebne bezsprzecznie zamierzenie nie udało się, jak można się zresztą tego było spodziewać — przywdział bardzo podobną do ludowcowej czapkę-niewidkę i nazwał się „Chrześcijańskim Zjednoczeniem Gospodarczym“!

I kto się na tym wyzna! Czem różnić się ma Chrześcijański Związek Gospodarczy od Chrześcijańskiego Zjednoczenia Gospodarczego?

Otóż wprowadziły te rozmaite „sposoby“ wiele zamieszania i nieporozumienia, a to tem więcej, że wogóle sama ustawa wyborcza i regulamin głosowania są zdecydowanie zawiłe.

Czy dzięki dobrej agitacji z jednej strony, a brakowi agitacji z drugiej, czy dzięki tym czapeczkom, czy dzięki niepogodzie w dniu wyborów, mamy Radę gminną nieodpowiednią, nie dającą gwarancji, że sprawy uzdrowiska pójdą w pełnym tempie naprzód.

Przeciwnie mamy poważne i uzasadnione obawy, że w łonie Rady powstaną spory jałowe, że rozmach, cechujący dotychczasową działalność Zarządu Miejskiego ulegnie zahamowaniu.

To są smutne powyborcze refleksje.

Ponieważ było rzeczą do przewidzenia że wiele lepiej przy obecnej ustawie wyborczej i sytuacji politycznej w kraju być nie może, a mogło być jeszcze gorzej — powiedzmy sobie otwarcie, że spraw gospodarczych t. j. uzdrowiskowych nie wolno oddawać przypadkowi i rozgrywce partyjnej, ale trzeba koniecznie powrócić do dawnych koncepcyj i starać się o specjalną ustawę wyborczą dla zdrojowisk i uzdrowisk.

Doktorowi EDWARDOWI ŁOTOCKIEMU
dyrektowi Sanatorium Poczt i Telegrafów
w Zakopanem

serdeczne podziękowanie

za troskliwą opiekę w chorobie i okazane
serce Polce z Litwy

składa
Karolina Dowojno-Sołłohubówna

Problemy rozwojowe Zakopanego na Radzie Miejskiej

Zakopane, kiedy rozmyślam nad jego przeszłością i przyszłością, robi na mnie wrażenie człowieka, co tchu w piersi leci wykrzykując: Naprzód.. Naprzód..., ale który zapytany dokąd pędzi, zdumiony wybałusza oczy: „Prawda! Zupełnie zapomniałem zastanowić się nad tym!" Takiego człowieka pomawia się, delikatnie mówiąc, o brak zdrowego chłopskiego rozumu.

Deklamacje na temat rozwoju Zakopanego nie ustają od dziesiątków lat, ale bardzo niewielu spotkałem Zakopian, którzy wyrobili sobie jakiś sąd o tym, na czym właściwie ten rozwój polega i dokąd Zakopane zmierza czy zmierzać powinno. I dziś, w 53 rocznicę odkrycia Zakopanego przez Chałubińskiego, nasza nieszczęsna stolica tatrzańska tak samo żyje bez planu, jak bez planu zmieniała dotychczas swoje oblicze, ot tak jak padło, jak zarządził los lub kaprys człowieka.

Niektórzy z byłych naszych burmistrzów zostawili po sobie trwałe i cenne pamiątki: elektrownię czy wodociągi, łazienki czy park, ale żaden z nich nie zdobył się na to, by z tego właśnie zagadnienia uczynić punkt honoru i clou swego władania, by spowodować dyskusję na ten temat wyrobić sobie własne i twarde o tym zdanie i postarać się o przyjęcie go przez społeczeństwo i władze.

A przecież od tego powinno się wszystko zaczynać. Wszystkie poczynania, od planu regulacyjnego począwszy, powinny dostosowywać się do tej linii rozwojowej Zakopanego. A linia ta nie może w żadnym razie być wypadkową ścierających się w różnych momentach kierunków politycznych, ale musi być rezultatem głębokiego przemyślenia zagadnienia pod kątem widzenia interesów Zakopanego i całej Polski.

Rada Miejska, której kadencja właśnie się skończyła, tej właśnie sprawie poświęciła przedostatnie swe posiedzenie. Czyż byłaby to pierwsza jaskółka budzącego się zrozumienia doniosłości tej sprawy? Z przyjemścią i zapałem publikujemy wygłoszone na tym zebraniu przemówienia. Niechże one staną się punktem wyjścia dyskusji, w której udział wziąć powinny nie tylko społeczeństwo zakopiańskie, ale także wszechpolskie. Otwieramy więc dla niej nasze szpalty.

Przemówienia podajemy w dosłownym brzmieniu według protokołu z posiedzenia w dniu 14 maja r. 1939.

A. Seelieb

Przemówienie p. dra Z. Czaplickiego.

„Problemy rozwojowe Zakopanego proponuję do dyskusji dopiero dziś pod koniec naszej kadencji dlatego, że: 1) uważałem za konieczne, by wszyscy p.p. radni dokładnie zapoznali się z gospodarką Zarządu miasta i finansowymi możliwościami gminy, 2) w pierwszych latach kadencji ostro ścierające się prądy — radykalny i umiarkowany w łonie Rady nie dawały nadziei, by generalna dyskusja w sprawach dla Zakopanego bardzo ważnych, mogła się odbyć obiektywnie i spokojnie.

Nowy Zarząd, z którym pracujemy przeszło lat 4, przyszedł z projektami inwestycyjnymi, które tak wysoce podniosły poziom Zakopanego, że za przykładem p. Stanisława Sobczaka, powtarzając jego wyrażenie na poprzedniej Radzie Miejskiej, winniśmy oświadczyć, że jesteśmy dumni z okresu swojej kadencji, w której Zakopane tak wiele zrobiło, a do którego to rozwoju w nie małej cząstce Rada Miejska przyczyniła się przez rzetelną współpracę.

Muszę bowiem podnieść, że frekwencja na posiedzeniach Rady była zawsze duża; wszystkie posiedzenia odbyły się przy pełnym quorum Rady. Nadto komisje pracowały intensywnie, biorąc na siebie rozpatrywanie zagadnień i prac, których załatwienie leżało w ich kompetencji.

Rozwój Zakopanego idzie w tak szybkim tempie, że lata ubiegłe zmieniły do pewnego stopnia jego poprzednie oblicze. Moją chęcią jest obecnie przeprowadzenie generalnej dyskusji nad zagadnieniem zasadniczym na dzisiaj i na przyszłość, a mianowicie nad pytaniem, *jaką fizjognomię ma przyjąć Zakopane.*

Nie wszyscy obywatele zdają sobie sprawę, że rozwój Zakopanego powinien być właściwie podzielony na cztery problemy zasadnicze.

I. Część uzdrowiskowa Zakopanego. Nie wolno zapomnieć tego, co uzyskało Zakopane ze względów specjalnych i jedynych warunków klimatycznych, w jakich się znajduje i nie wolno zaprzepaścić tego, czym jest Zakopane. przede wszystkim Gubałówka dla leczenia chorób płucnych i innych chorób, jak angielska (rachitis), nadczynność tarczycy i astma. Ze względów tych właśnie a więc możności leczenia chorób na terenie tutejszym, Zakopane uzyskało tytuł uzdrowiska i charakter uzdrowiska musi być na pierwszym miejscu.

II. Zakopane, jako letnisko i miejsce wypoczynkowe, moim zdaniem, winno się znajdować w innych dzielnicach, niż w punkcie pierwszym podałem, przy czym zwracam uwagę, że jako letnisko Zakopane dawniej miało znaczenie dużo większe, niż obecnie, co uwidaczniało się w większym zjeździe osób na odpoczynek w okresach letnich, czy zimowych, na pobyty dłuższe. Moim zdaniem — należałoby się zastanowić nad przywróceniem dawnego znaczenia tutejszego miasta jako miejsca wypoczynkowego. Tereny właściwe: Olcza, Skibówki, Krzeptówki, i t.p.

III. Zakopane, jako ośrodek turystyczny i sportowy. W tym punkcie nie należy chyba nic mówić, gdyż rzeczy te ogólnie są znane.

IV. Zakopane, jako miasto, w którym żyją, pracują, uczą się i rozwijają stali mieszkańcy; potrzeby kupiectwa, przemysłu, handlu i t.d. Wszystkie, podane przeze mnie wyżej problemy, łączą się w planie regulacyjnym — planie rozbudowy Zakapanego, który nie został jeszcze ukończony i dlatego nie mógł być poddany dyskusji na Radzie

---

DR MARIA TOŁWIŃSKA

Z podtatrzańskiej poezji słowackiej.

Orawa i Liptów to dom rodzinny kilku z największych słowackich poetów. A że cechą duszy Słowaka jest uczuciowe zrośnięcie z glebą, patriotyzm, którego przedmiotem nie jest może jeszcze oderwane pojęcie ojczyzny, ale raczej konkretne piękno tego uroczego kraju, więc dźwięczne imiona słowackiego Podtatrza złotą nicią przetykają strofy ich poezji, czy to będzie Janko Kral, czy Botto, Chalupka, Wajansky, czy Hwiezdosław.

Samo Chalupka z Górnej Lehoty (1812-1883) i *Paweł Orszagh „Hwiezdosław"* z Górnego Kubina (1849-1921) najściślej byli może z tą ziemią związani. W prostych tętniących życiem wierszach Chalupki, w pełnych głębokich przemyśleń lirykach Hwiezdosława trafiamy ciągle na przebłyski krajobrazu ze słonecznych szlaków zbiegających nad Wag, z udolin Hronu, z zielonych pagórków nad Orawą.

Są to i motywy z ludowej pieśni czerpane:

...dzwonią dzwony od Zwolenia,
Branko wiedzion do więzienia
wiodą ci go szlakiem płonym,
leśną ścieżką ponad Hronem...

albo:

...z Likawy, ze zamku junak patrzy w dale,
czy śnieg z Tatr już spłynął, zielenią się hale...
...oj, dolina Wagu, rajska to dolina,
Kto ją raz zobaczył — wiecznie przypomina...

Są i silniejsze tony uczuć, w różnych momentach ku surowemu pięknu Tatr się wznoszących:

...Tatry dumne, Tatry moje,
kiedy w gwiazd stoicie krasie,
księżyc blaskiem was osnuje,
Zrąb wasz duszy mojej zda się
jak olbrzymi pomnik.. Boże,
gwiezdny napis na nim ryty:
„Tu spoczywa naród ten"...,

ale przecież:

...od Matry, aż po Tatry
zapłonęły nasze watry
kto je dojrzał czyści zbroje
i wybiera się na boje...

i oczywiście:

Stoi, jeszcze, stoi
Krywań nad Tatrami,
będzie Słowak, czym był
między narodami.

A dni rozświtu lepszej doli wiążą się z obrazami bujnego biegu rzek:

...więc nie wiem, żal ?... o Boże, nic, toż radość
i głośna sława. A ty, Orawienko,
nieśże ją kędyś, Wagiem nieś ją, zanieś,
bohaterowi zanieś ją pod stopy...

to znów u Chalupki:

...znów się kwiaty nam rozwiną,
przyjdzie do nas lepsza dola,
jasny Wag i Hron popłyną
przez Słowackie wolne pola...
I tak dalej i tak wciąż.

W dzisiejszym dniu, w tym dziwnym zamąceniu doli Słowacji, mogłyby owe proste i gorące wypowiedzi miłości dla kraju i tęsknoty za jego swobodą wydawać się nutami przebrzmiałymi. Zbyt jednak żywe i niezmienne jest piękno tych dolin i gór, a uczucia te zbyt bezpośrednio z niego wyrastają, żeby na sile stracić mogły. Nie tracą też siły i natchnione przez nie wyrazy. Nie

Miejskiej. Komisja techniczna szereg nocy spędziła nad żmudną pracą rozpatrywania wielu punktów przygotowawczych tego planu, a ostateczne jego ukończenie może nastąpić dopiero po rozwiązaniu węzła kolejowego w Zakopanem.

Zwrócić muszę uwagę, że w budżetach Zakopanego nie wszystkie pozycje wyglądają pomyślnie. A to gdy frekwencja gości w ostatnim 5-leciu wzrosła o 45% mniej więcej, to wpływy z taksy klimatycznej podniosły się tylko o 20% i to przy usilnym egzekwowaniu zaległości z lat poprzednich.

Na posiedzeniach Rady Miejskiej wiele razy mówiło się o konieczności zniżenia taksy klimatycznej, co miałoby pociągnąć za sobą zwiększoną frekwencję. — Ulegając powyższym sugestiom, Zarząd Miejski obniżył taksę klimatyczną i istotnie frekwencja zwiększyła się, lecz wpływy z taksy klimatycznej nie wzrosły w sposób odpowiedni do frekwencji; na to wpłynęły zniżkowe pobyty, pobyty krótkie, oraz przyjazd do Zakopanego nie jak dawniej całych rodzin, lecz jednostek na krótkie wycieczki kilkudniowe. Dane te należałoby przedyskutować i zastanowić się nad rozwiązaniem tego problemu, zwłaszcza gdy przyjąć musimy, że głowną dochodowością miasta, jest taksa klimatyczna. Moim zdaniem chorzy, leczący się w Zakopanem, najwięcej dają dochodów, gdyż płacą za każdy dzień swego pobytu; dalej, jeśliby udało się zwiększyć przyjazd gości do Zakopanego dla samego Zakopanego a nie tylko dla zobaczenia tej lub innej imprezy, to wpływy z taksy znacznie podwyższyłyby się.

Na posiedzeniach Rady słyszałem narzekania, że opodatkowania obywatela w Zakopanem zwiększyło się. Podatki się nie zwiększyły, lecz tylko przez przeniesienie Urzędu Skarbowego do Zakopanego, zwiększona została aktywność egzekucji i przez to obywatele, którzy zalegają od szeregu lat z podatkami, dziś istotnie mogą znajdować się w sytuacji dość trudnej, gdy muszą płacić tak zaległe, jak i bieżące podatki. Aktywność egzekucji i wzmożone wpływy podatków mają znaczenie również dla większych wpływów kasowych Gminy Zakopane, jednak w najbliższym czasie musi zachodzić obawa, że wpływy te zmniejszą się, gdy obywatele wyrównają swoje zaległości, a będą regulowali tylko opłaty bieżące. Te względy również przemawiają za koniecznością podniesienia wpływów z taksy klimatycznej.

Dla rozwoju uzdrowiska dokonano wiele kapitalnych prac, jak rozpoczęcie budowy kanalizacji, oczyszczalni, która w niedługim czasie częściowo będzie mogła być uruchomiona, — uregulowanie kilku ulic, położenie chodników i wzmożenie bezpieczeństwa. Wszystkie te prace dokonane zostały dzięki intensywnej pracy Zarządu Miejskiego; również zdobycie Antałówki jest dla rozwoju Zakopanego bardzo ważnym sukcesem, przy czym należy podkreślić wspólną zasługę w tym kierunku Rady Miejskiej i Zarządu Miasta, może istotnie tam tryśnie źródło wody mineralnej.

Z potrzeb miejskich należy podkreślić rozbudowę szpitala i szkół.

Resumując powyższe i przedstawiając moje myśli, stawiam pytanie: *jak sobie Rada Miejska wyobraża przyszłą fizjognomię Zakopanego?*

Jeżeli chodzi o mnie, to wyobrażam sobie, że Zakopane musi być miastem ogrodowym, tonąć w drzewach, w kwiatach, domy nowopowstałe budowane będą tylko z jednym kominem i to na wielkich parcelach i do tych celów będę specjalnie wykorzystywane niektóre dzielnice, przyjmując na siebie nazwę „Miasto-Ogród", przy racjonalnym pojęciu konieczności odpowiedniego rozwoju, przy odpowiedniej komasacji, — Olcza może być doskonałym na ten cel terenem.

Jeżeli chodzi o Równię Krupową, mój testament dla przyszłej Rady zamyka się w kilku słowach: „Bronić Równi Krupowej przed zabudowaniem".

Nie chcę bardziej przedłużać przedstawiania swoich myśli Szanownej Radzie i na tematy przeze mnie poruszone, proszę o podzielenie się ze mną swymi zdaniami".

Objaśnienie p. burmistrza

Burmistrz przedstawia statystykę taksy klimatycznej, spadku wpływów przed i po obniżeniu taksy, porównując go z taksami innych Uzdrowisk. Następnie przedstawia obecny charakter życia Zakopanego, porównując go z przedwojennym i obecnym, przy czym obecny cechuje szybkość życia, nerwowość, brak klasy zamożnej ludności, przez co pozostała klasa średnio-zamożna może sobie pozwolić tylko na krótkie kilkudniowe, a najwyżej kilkutygodniowe pobyty. — Pobyty te wykorzystywane są na odpoczynek, leczenie zapobiegawcze, leczenie parkowe, ogrodowe. Dla tych celów muszą być przygotowane parki, ogrody, miejsca spacerów, bulwary, ścieżki i t. p. Wszystko to znalazło swój wyraz w planie zabudowania, który nie został dotychczas przedstawiony Radzie z powodów podanych przez p. dra Zdzisława Czaplickiego, a nadto również z powodu agitacji, która sugerowała ludność, że plan ten ma być jej narzucony, a regulacja Zakopanego winna być zrozumiana przez całe społeczeństwo, jako racjonalne ograniczenie w imię dobra ogółu i przyszłości Zakopanego. C. d. n.

Litwini w Zakopanem

W VII-ym ogólnopolskim Zjeździe przeciwgruźliczym, który odbył się w ostatnich dniach maja b. r. w Gdyni, wzięło udział na specjalne zaproszenie kilkunastu lekarzy Litwinów.

Zachwyceni wielkością i rozmachem Gdyni, wybrali się po skończonym Zjeździe zobaczyć Warszawę, Kraków, Zakopane, Szczawnicę i Krynicę.

Ograniczony czas ze względów paszportowych pozwolił im przeznaczyć na Zakopane zaledwie jedną dobę. Jakże w tych kilku godzinach pokazać im Zakopane i okolicę, kiedy zapoznać się z nimi, rozgadać i zbliżyć. A jednak dzięki sprężystej organizacji dra Szatkowskiego mogli wypocząć w wygodnym „Carltonie", zwiedzić większe sanatoria, spędzić z nami wieczór w doskonałej restauracji na Gubałówce, nasłuchać się tam góralskiej muzyki i napatrzyć się „zbójnickiemu" i „drobnemu" — złożyć wie-

---

ulegną może tak odrazu cenzurze, czy całopaleniu tomiki Hwiedosława, a zwłaszcza Chalupki z jego zawsze chyba jednakowo do młodzieńczych serc trafiających słowami:

Hej, wal że tego, młodzi mego rodu,
Kto świętokradzką dłonią niszczy twą
[swobodę.
A choćbyś też zbyć życia miała w boju
[dzikim
wal go! Lepiej paść w boju, niż żyć
niewolnikiem.

I gdy się o zagadce słowackiego jutra myśli, nabierają ceny słowa, którymi kiedyś Sygietyński reportaż swój ze zjazdu słowiańskiego w Turczańskim św. Marcinie i rozważania spraw słowackich zamykał: „Wszystko jest w ręku Boga i w plonie żywym tej ziemi, zroszonej krwią i potem."

HWIEZDOSŁAW

W GÓRNYM KUBINIE.

(Tłumaczyła dr Maria Tolwińska)

...nad wioską moją wyniosłe skały,
jakby na straży stały od wieka.
Dźwigają one, tak lud mój prawi,
na mrocznych czołach minioną sławę.

...jak ktoś, kto drogi zeszedł tułacze,
krzyknie, gdy wieś swą znowu zobaczył.
tak i ja stanę, jakbym skamieniał,
szepcąc: tu świat, twój w górnym Kubinie.

...Wioska rodzona, ojczyzna moja,
Chocz na nią mile spogląda zgóry,
kiedy go ranne zorze ustroją,
lub księżyc zalśni zza rąbka chmury.

...czyż więc kłamliwe prawię wam słowa,
przecież ta prawda wciąż rządzi życiem:
droższa nad pałac strzecha wioskowa
w szopie się rodzi świata Zbawiciel...

SAMO CHALUPKA

NA KRALOWEJ HALI.

(Tłumaczyła dr Maria Tolwińska)

Na Kralowej hali
Jasno watra płonie,
Dwunastu junaków
Zeszło się wkoło niej.

Prawi to junacy:
Jak żar oczy świecą,
Każdy z szablą w garści,
Na plecach z rusznicą.

Za szerokim pasem
Pistolce gotowe —
Taka rośnie młodzież
Na hali Kralowej.

Nad Kralową halą
Ciemne mgły się ścielą,
Zagubił nasz naród
Szczęście i wesele...

Zło włada narodem,
Codzień gorzej z nami:
Krzywda gospodarzy,
A prawda za drzwiami.

Na Kralową halę
Gromy biją z nieba..
...Hej, miły narodzie,
Obrońców Ci trzeba!

A któżby cię bronił?...
— Bóg, albo my sami,
Bóg w krzywdę tnie gromem,
Junacy — kulami.

Na Kralowej hali
Junacka gromada...
— Hej, chłopcy, do broni!
Ojczyzna przepada.

Do broni! — Swej ziemi
Ten godzien być synem,
Kto starga jej pęta,
Albo sam zaginie.

niec na grobie swego ziomka poety Jonesa Biljunasa, spoczywającego tutaj na starym cmentarzu, przejechać się kolejką linową na Kasprowy Wierch, zajrzeć do Schroniska na Kalatówkach. Mówili, że ich to nie zmęczyło, a byli tak ujęci polską gościnnością, której wszędzie doświadczali, byli tak przejęci siłą Polski i Jej zabytkami, cudami Wawelu i Wieliczki i Zakopanego, że z serdeczną wdzięcznością i uznaniem odnosili się do nas, nie szczędząc szczerych słów podzięki i podziwu.

Dał tym uczuciom wyraz przewodniczący wycieczki dr Garmais, który, odpowiadając podczas przyjęcia na Gubałówce burmistrzowi inż. Zaczyńskiemu na jego toast powitalny, uderzył w serdeczny ton braterstwa i podziwu dla patriotyzmu P olaków.

Dr. Zychoń przedstawił gościom znaczenie Zakopanego w lecznictwie gruźlicy, a dr Nowotny wzniósł toast na cześć Litwy i Litwinów.

Wycieczka taka ma duże znaczenie dla poznania i zbliżenia się dwóch narodów sąsiadujących, dawniej zespolonych, a obecnie poznających się na nowo.

To poznawanie się idzie dziwnie łatwo.

J. Ż.

Z naszego „Sokoła".

W dniu 25 maja b. r. wyruszyła z Sokoła Zakopiańskiego drużyna mężczyzn i kobiet na Zlot sokoli, który odbył się we Lwowie.

Zarząd Towarzystwa nie skąpił wydatków, ażeby obesłać tak Zlot jak również i zawody gimnastyczne, które odbywały się w ramach Zlotu, i kosztem 1.500 zł wysłał drużyny w łącznej ilości 37 osób.

Wszyscy brali udział w ćwiczeniach wolnych, uroczystościach, defiladzie a zastępy druhów i druhen (osiem osób) ubiegały się o pierwszeństwo w zawodach gimnastycznych, na które składał się 10-bój gimnastyczny dla mężczyzn i 8-bój dla kobiet.

Do zawodów stanęło 108 zawodników i 49 zawodniczek, to też wynik osiągnięty przez sokołów i sokolice z Zakopanego należy zaliczyć do bardzo dobrych, gdyż tak zastęp mężczyzn jak i kobiet zajęły zaszczytne III miejsce drużynowo. W skład drużyny męskiej wchodzili: Myszkowski Tadeusz, który w ogólnej punktacji zajął 5-te miejsce na 108 zawodników, Worotniak Franciszek, Romanik Orest, Fedak Władysław, Bursa Józef, Kysiak Teodor i Antosz Walenty.

Panie wystąpiły w składzie: Milewska Antonina, Barcikowa Irena, Osiecka Władysława, Hołówna Halina, Ziomkówna Natalia, Kysiakowa Anna. Zaznaczyć należy, że wynik ten osiągnęli po solidnym przygotowaniu się i po bardzo zaciętej walce z drużynami, które uplasowały się na I miejscu. To też powrót do domu nastąpił radosny, a widok innych bardzo dobrych gimnastyków zachęcił wszystkich do dalszych przygotowań i dalszej pracy.

W tydzień niecały po przyjeździe ze Lwowa Sokół Zakopane znowu wykazał swą żywotność organizacyjną w czasie święta W. F. i P. W., które odbyło się w Nowym Targu w dniach 3 i 4 czerwca b. r., a wyniki osiągnięte przez zawodników zakopiańskich należy specjalnie podkreślić choćby z tego powodu, że w Zakopanem jest brak stadionu, a mimo to nie dali się nasi ambitni młodzi zawodnicy kolegom, którzy posiadają w Nowym Targu wspaniały stadion sportowy.

W konkurencjach pań również górowały zawodniczki z Zakopanego i tak w biegu na 60 mtr, w skoku w dal i w skoku wzwyż zwyciężyła Milewska Antonina II m. Kysiakowa Anna, III m. obie ze Sokoła; w rzucie dyskiem zajęła I m. Wnukówna z Wisły, II m. Twardówna St. ze Sokoła; W rzucie kulą zajęła I m. Twardówna Stanisława (Sokół Zakopane) II Wnukówna (Wisła) i III m. Gutowa Zofia (Sokół Zakopane).

Jeśli mowa o wynikach panów, to tu zaznaczyła się zdecydowana przewaga Zakopian, gdyż wszystkie konkurencje za wyjątkiem pchnięcia kulą i dyskiem wygrała nasza młodzież, co jest bardzo pocieszającym znakiem na przyszłość; mamy pewność, że z chwilą gdy nasz zakopiański stadion zostanie ukończony i oddany do użytku, wyniki będą dużo piękniejsze.

Do najciekawszych należy wynik biegu na 100 mtr., gdzie I miejsce zdobył Mochnacki Kazimierz (Gimnazjum) w czasie lepszym od seniorów, z których I m. zajął Zerner Z. przed Dumaradzkim J. z Sokoła.

Bieg 800 mtr. dał zwolennikom sportu dużo emocji, gdyż po wspaniałej walce zwyciężył młody lecz bardzo dobrze zapowiadający się zawodnik Sokoła Mróz Edward, m czasie 2.12 s. Zawodnik ten jest w możności żejść poniżej 2 minut.

Na zakończenie święta W.F. P.W. odbyła się sztafeta olimpijska 800x40x200 x100 mtr. Stanęło 6 sztafet. Po bardzo efektownej i zażartej walce I miejsce zajął Sokół Zakopane w składzie Kysiak-Pawlica-Dumaradzki-Mochnacki, osiągając niezły czas 3.38 s. Do zwycięstwa przyczynili się w dużej mierze Pawlica Adam, który po biegu swego kolegi na 800 mtr otrzymał zmianę jako drugi i mimo to potrafił stracony czas nadrobić, a nawet oddać następną zmianę jako pierwszy. Dumaradzki i Mochnacki, mieli już tylko za zadanie utrzymać ten wynik, co się im udało w zupełności, wpadając na metę jako zwycięzcy w odległości 25 mtr przybyła następna sztafeta K. S. Podhala, a za nimi Strzelec Zakopane.

Bieg ten należy zaliczyć do bardzo pięknych czemu dała wyraz publiczność znajdująca się w liczbie około 1.500 osób na stadionie w Nowym Targu, którą bieg porwał i zmusił do gorących i zachęcających okrzyków.

Apel

Sojusz Polsko-Francuski jest i zostanie na długo koniecznością dziejową, rękojmią życia i rozwoju obu narodów.

Wzmacniać go — to pracować dla kraju.

Wstępujmy więc wszyscy w szeregi zorganizowanych przyjaciół Francji, — wpisujmy się na członków Stow. Polsko-Francuskiego.

Niechaj nikt nie zasłania się nieznajomością języka francuskiego: ona nie przeszkadza nikomu współpracować z nami w szerzeniu i pogłębianiu przyjaźni polsko-francuskiej

Ilu jest Francuzów umiejących po polsku? Kilkunastu może. Ale zorganizowanych przyjaciół Polski mamy we Francji kilkaset tysięcy.

Zresztą nasze kursy języka francuskiego dają każdemu możność nauczenia się tego światowego języka za bezcen.

Niechaj nikt nie pyta: „A co mnie z tego?" — bo tu nie idzie o przedsiębiorstwo dochodowe, ale o pracę społeczną i patriotyczną.

W naszym stowarzyszeniu znajdziesz piękny lokal, czytelnię, i bibliotekę, zebrania odczyty, kursy i bezpłatną konwersację języka francuskiego, życie towarzyskie z ludźmi walczącymi o wspólne ideały, którzy przyjmią Cię z otwartymi ramionami!

Stow. Polsko-Francuskie

w Zakopanem — Krupówki,

Hotel Morskie Oko I. p.

Wpisy przyjmują i informacyj udzielają: sekretariat w godzinach urzędowania i prezes prof. A. Seelieb, ul. Zamoyskiego, willa Jadwiniówka tel. 11-72 — o każdej porze.

FON

Dary w gotówce

(cyfry obok nazwisk oznaczają złote).

Mizera Franc. 1, Ehrlichówna Helena 50, Darowska Jadwiga 3, Darowska Stanisława 40, Kaletowa Zo.ia 5, Rotter Wiktor 200, Kowniski Kszysztof 3.67, Jaworski Tomasz 10, Kat. S.M.M. 6, Ks. Dańkowski Piotr 50, Schagrün Rachela 20, Strahl Mozes 8, Lorenz Jakub 2, Bank Podhalański Spółdzielczy 400, Bandałówna Joanna 10, Dobosz Barbara 1, Ks. Dziekan Tobolak 100, Nissen Szapu 5, Pawlica Franc. 10, Drobot Wład. 5, Jostowa Matylda 10, Kamocka Zofia 20, Mückenbrun Rozalia 3, Czech Józef 3, Zytko Ludwik 3, Zwijacz Jan 3, Strycharska Stanisł 5, Nowakowa Maria 10, Hubert Emanuel 20, Weinberg Mozes 3, Inż. Kirkor Józef 50, Silber Bernard lo, Siejeńska Maria 5, Trzaskowska Janina 6, Dr Bannet Mieczysław 3, Walczak Andrzej 3, Borkowska Stefania 3, Lewensztat Bajla i Hersz 25, Goldblatt Fanny 40, Prof. Rainholdowa Maria 20, Dr Jankowski Jan 3, Schein Majer 3, Bąk Ignacy 10, Altman Efraim 3, Stanowska Helena 20, Schwimmer Aleks 20, Zylberstrumpf Aron 3, Dom Św. Józefa 9, Mastbaum Helena 5, Pracownicy Fabryki Tektury 86, Kra-

szewska Janina 10, Zdybowska Maria 3, Kirschbaumowie Helena i Izaak 50, Tyliszczakówna Józefa 18, Leistenowie Helena Zygmunt i Alfred 11, Walczyński Adam 20, Korosadowicz Aleksandra 5, Reissówna Rela 3, Gutman Ozjasz 5, Gutman Aleks 5, Jakiel Piotr 20, Poniewierska Apolonia 3, Siwak Józef 5, Gąsienica Anna 3, Schein Majer 2, Gąsienica Marcinowska Bronisława 3, Dyr. Roj Stanisław 3, Celewicz Ludwik 5, de K. Stephens Felicie 50, Liebichowa Flora 20, Gąsienica Marcinowska Bronisława 3, Selingerowa Jochewet 2, A. B. 3, Dr Leibler Maks 100, Sönelowa Janina 7, Czerwińska i Haderówna 2, Czubernat Aniela 5, Kasiczka Gustaw 20, Cetnarski Józef 40, Bobak Anna 10, Bobak Anna 10, Kondratowiczowa Bronisłowa Maria 20, Budnicka Małgorzata 5, Kuślik Anna 7.50, Łaś Antonina 7, Dzieci i personel Dziec. Zakładu Leczniczego 176.44. Ustupski Smieszek Franc. 10, Hasier Leopold 10, Włodarska Bronisława 10, Jonek Jan 6, Wadasowa Anna 20, Topór Tomasz 6, Dyr Süsswein Ludwik 500, Chorobowa Aniela 40, Uczniowie i rodzice Szkoły Powszechnej Nr 2 — 181.07, Związek i Rodzina Rezerwistów 22.

Dary w papierach wartościowych
(cyfry obok nazwisk oznaczają złote)

Siekierzyńska Wład. 100, Sokołowska Feliksa 25, Jaszczurowscy Irena i Tadeusz 200, Strahl Mozes 20, Wieczorek Tadeusz 100, Dworzyńscy Julia i Mieczysław 100, Pruszyński Stanisł. 20, Mückenbrum L. i Łagodzić Br. 40, Listowska Waleria 40, Górski Józef 20, Jastrzębski Bolesław 100, Bracia Albertyni 100, Kostka Maksym. 40, Polkowski Jan 20, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet Bystre 100, Leon Kohan 100, Gołosińska Jadwiga 20, Szkodzińska Maria 40, Czech Józef 20, Ziemiańscy Józef i Agnieszka 50, Feist Ryszard 20, Mangel Maks 200, Kotarbowie Michalina i Sebastian 40, Papiewski Leon 20, Szkodziński Stanisł. 20, Silber Bernard 40, Puzinowski Sylwester 20, Kozioł Stanisł. 60, Wójcik Józef 20, Urbańscy Jan i Agnieszka 50, Horowitz M. 100, Głogoczowska Honorata 40, Ćwikła Gizela 20, Kwapień Genowefa 20, Dzieci Szkoły Powszechnej nr 1 — 140, Gurgul Władysław 40, Zylberstrumpf Aron 20, Ehrlich Adela 50, Langer Tadeusz 40, Leistenowie Helena Zygmunt i Alfred 289, Ks. Sojka Eman. 20, Dr Podsońska Maria 40, Koło Rodzicielskie przy Gimnaz. i Liceum Państw. 100, Sanatorium Akademickie 80, Podsońska Maria 100, Skarzyński Wład. 20, Goszczyńska Hanna 20. Tatar Jan 300, Tatar Mieczysław 20, Jabłonska Anna Maria 100, Moździerzowa Adolfina 100, Kubin Andrzej 50, Węclewska Felicja i Kazimiera 100, Węclewska Felicja 120, Węclewska Kazim. 100, Piwok Maurycy 100 koron czeskich banknotami, Furdzik, Gołąb i Tatar 20, Kierown. Szkoły Powszechnej Nr 2 — 50, Scheyer Joachim 100 koron czeskich.

Dary w naturze

Lityńska Kazimiera: złota obrączka. H. G.: branzoletka srebrna, pierścionek złoty. Weiss Jakub: 12 monet węg. Celewicz Ludwik: 17 monet, nikiel, miedź. Walczakowa Zofia: srebrny łańcuch. N.N. 21 monet. Galarowska Anna: 5 monet. Marcowie Helena i Władysław: cukiernica srebrna, 2 papierośnice srebrne. Hirschlówna Janina: 4 noże do owoców srebrne. Inż. Radziwanowski Mikołaj, papierośnica srebrna, obrączka złota. Pacanower Gustaw: dolar srebrny. Kamocka Zofia: 10 rubli w złocie. Grzogorzewska Anna: branzoletka złota, para spinek męskich złotych. Silbelfeld Feigel: 3 kubki srebrne, 3 kielichy srebrne, 3 kubeczki srebrne. Ziemiańscy Józef i Agnieszka: 13 monet, łańcuszek srebrny, część bransoletki srebrnej. Płaszczyńska Helena: 30 monet. Radziszewska Helena: 34 monet, 2 kolczyki złote, 2 pierścionki złote. Kaszowa Józefa: 3 monety, srebrny łańcuch. Bitmarowa Franciszka: 6 monet. Oleszczak Jan: papierośnica srebrna. Pomeranz Jakub: łyżka, lichtarz, kubek, solniczka, kółko do serwetki, wszystko srebrne. Żelechowski Maksym: obrączka złota pierścień srebrny, takiż z kamykiem. Wnukowa Józefa: mostek złoty, para kolczyków, obrączka złota. Fränkel Józef: 2 monety, kubek srebrny. Bracia Albertyni: 6 monet srebrnych, D-owa Podsońska Maria: 100 koron austr. srebrnych, inne monoty niklowe i miedziane. Gąsienica Józef: 11 monet srebrnych. Inż. Bieńkowski Ant.: pierścionek złoty, zegarek złoty. Paluszek Wojciech: monety. Presser Róża: branzoletka, łańcuszek, monety. Kulig Władysław: 4½ kg. monet niklowych. Hubert Emanuel: 8 monet srebrnych Busiakówna Antonina: 8 monet. Boczoń Ludwik: 5 monet. Jeleniowska Stan.: 2 obrączki złote, papierośnica srebrna, 20 monet srebrnych. Sukman Henryk: 34 monet. Cisówna Eugenia: broszka srebrna z koralikiem, obrączka złota, pierścionek złoty z rubinem. Kwapień Wojciech: moneta, złom srebrny 17 gr. złom złota 3 gramy. Bieńkowska Lucyna: obrączka złota. Krokowa Zofia: 30 monet, łańcuch srebrny, część branzoletki srebrnej. Duklauer Zofia i Juliusz: 17 monet.

Ruch katolicki

Kat. Stow. Młodzieży Męskiej sposobi się

Hasło rzucone przez p. generała Berbeckiego: „Silni, zwarci, gotowi" pokrywa się w całej rozciągłości z hasłami i programem wychowawczym naszych K. S-emów. I nie jest to bynajmniej przypadkiem, gdyż młodzież ta przysposabia się do obowiązków tak pod względem fizycznym jak też i duchowym. Wyrazem tego jest hasło „Gotów".

Chcąc jednak gotowość swoją dostosować do wymagań chwili druhowie postanowili przygotować się do obrony przeciwlotniczej i obrony kraju przez praktyczne kursy i wykłady z tej dziedziny.

Kursy odbywają się od kilku tygodni i prowadzone są przez miejscowego komendanta Straży Pożarnej, p. Józefa Pawlicę.

Ponadto niektórzy ze starszych druhów mają już poza sobą podobne kursy wyższego stopnia.

Obecnie wprowadza się dział przysposobienia wojskowego po dłuższej przerwie spowodowanej swojego czasu przeszkodami zewnętrznymi.

Tak więc młodzież K. S. M. M. pragnie być pożyteczną dla Ojczyzny, służyć Jej zawsze przez „cnotę, naukę i pracę".

W. Roman

Wiadomości z Podhala

Robotnicy Podhalańscy Ch. Z. Z. przodują w ofiarności.

W wyścigach ofiarności dla Państwa na pożyczkę lotniczą i dozbrojenie armii, robotnicy z terenu Podhala, zorganizowani w Chrześc. Zw. Zawodowych, nie tylko że nie pozostali w tyle za innymi, ale wysunęli się na pierwsze miejsce.

W Zakopanem i Rabce oddziały wykupiły kilka bonów, ponadto robotnicy ofiarowali indywidualnie pewne kwoty z zarobków.

W Nowym Targu robotnicy Miejskich Zakładów Ceramicznych opodatkowali się po 2 zł od osoby, ponadto zarząd Związku wykupił jedną obligację pożyczki i dwa bony (140 zł), którą to sumę przekazał na FON, czyniąc w ten sposób ofiarę podwójną. Niezależnie od tego niektórzy robotnicy ofiarowali samorzutnie kwoty należące się im z tytułu urlopów. Robotnicy budowlani wykupili jedną obligację na 100 zł, przez Fundusz Pracy złożyli kwoty 1—3 zł z pobieranych zasiłków bezrobocia wszyscy robotnicy w firmie J. Chodorowicza w liczbie około 50, przeznaczyli po pół dnia pracy, z której zarobki przekazali na FON.

W Białym Dunajcu robotnicy pracujący w fabryce tektury złożyli do Starostwa Pow. sumę 2.000 zł, ponadto opłacają oni stale składki na L. O. P. P.

Podobnych przykładów ofiarności dla Państwa możnaby przytoczyć bardzo dużo z terenu całego Podhala, lecz i tych parę przykładów wystarczy, by wykazać, że robotnik Podhalański rozumie i docenia powagę chwili dzisiejszej i że można w każdej chwili na niego liczyć. Można twierdzić, że Polska będzie wówczas wielką i silną gdy oprze się na bagnetach polskiego żołnierza i na ramionach polskiego, robotnika żyjącego według zasad katolickich.

Pisma nadesłane

„Ziemia" organ Pol. Tow. Krajoznawczego wydawany pod redakcją Aleksandra Patkowskiego. Nr 4 poświęcony historii, teraźniejszości i przyszłości m. st. Krakowa, ukazał się w odpowiednim czasie, gdyż w maju br. ma się odbyć uroczysty zjazd do stolicy Piastów na „Dni Krakowa". Zeszyt kwietniowy „Ziemi" jest opracowany niezwykle starannie przez uczonych krakowskich i przy wybitnej współpracy redaktorskiej p. dra Muczkowskiego prezesa Twa Miłośników Historii i Zabytków m. st. Krakowa.

Na czele zeszytu umieszczono sztych z r. 1493 przedstawiający ogólny widok grodu krakowskiego i wyjątek łaciński z kroniki Hartmana Schedla. „Tło dziejowe omawia dr Karol Estreicher, autor wzorowego przewodnika po Krakowie; dr Krystyna Pieradzka opisuje ostatnie odkrycia w katedrze wawelskiej („Z krypty wawelskiej"); Tadeusz Reyman w artykule p.t.: „Dwa przedhistoryczne pomniki ziemne" przedstawia stan naukowych badań i obecne poglądy na pochodzenie Kopca Krakusa i Wandy; Karol Rolle podaje historię powstania Kopca Kościuszki; in ż

Władysław Smigielski charakteryzuje „Zieleń Krakowa“, a inż. Kazimierz Dziewoński omawia zagadnienia „Krakowa jutra“, jego rozwoju urbanistycznego i szlaków komunikacyjnych. W dziele „Z piśmiennictwa“ dr Jerzy Żarnecki podaje wyczerpującą recenzję nowego III wydania przewodnika po Krakowie i okolicach dra Karola Estreichera. Uzupełnia numer recenzja dra Michała Mścisza „Powszechnego atlasu geograficznego“ (wyd. II) prof. Eugieniusza Romera, bibliografia krajoznawstwa polskiego i kronika.

KRONIKA

Państwowa Szkoła Przemysłu Drzewnego w Zakopanem, istniejąca od sześćdziesięciu z górą lat, kształci wysoko kwalifikowanych rzemieślników drzewnych: rzeźbiarzy, stolarzy, cieśli.

Prace uczniów Szkoły są znane nietylko w całej Polsce, ale i poza jej granicami, nawet za oceanem. Szereg wysokich odznaczeń uzyskanych w wielu wystawach świadczy o poziomie i wynikach nauczania. Również w trwającej obecnie w N. Jorku wystawie Szkoła jest reprezentowana wykonanymi przez uczniów pracami.

Po dokonanej przed rokiem reorganizacji Szkoła obejmuje teraz: czteroletnie gimnazjum rzeźbiarskie, czteroletnie gimnazjum stolarskie i trzyletnią szkołę ciesielską. Absolwentom gimnazjów (rzeźby i stolarstwa) prócz dyplomu i uprawnień czeladnika danego rzemiosła, przysługuje prawo wstąpienia do liceów zawodowych i instytutów sztuk plastycznych.

W trzyletniej szkole ciesielskiej, nauka teoretyczna trwa tylko przez 5 miesięcy zimowych w każdym roku (od 1 listopada do 31 marca) Poza tym obowiązuje uczniów ciesielskich corocznie praktyka zawodowa w ciągu sześciu miesięcy. Pozwala to Szkole objąć swoim zasięgiem również cieśli pracujących już w zawodzie, którzy przez naukę między sezonami budowlanymi będą mogli uzupełnić swe przygotowanie teoretyczne i po złożeniu egzaminów czeladniczych — otworzyć sobie drogę do samodzielnego wykonywania zawodu.

Odmładzająca kuracja. Nie narzekajmy ustawicznie na dzisiejszą młodzież! Starajmy się raczej poznać ją lepiej, zbliżyć się do niej i w różnych zamiłowaniach jej bierzmy żywszy udział...

Trudno — zmieniają się czasy i zmieniają ludzie, a przecież zawsze najpiękniejszą zostanie młodość! Ta młodość prawdziwa, niefałszowana, której towarzystwo odmładza starszych lepiej od wszelkich sztucznych chemikalii... Otóż tak usposobiona dałam się namówić jednemu z dawnych „dzieciaków“, a dziś jakiemuś „dygnitarzowi“ Międzyszkolnego Komitetu Młodzieży szkół średnich w Zakopanem, na koncert! koncert w wielkiej sali Morskiego Oka, „najdroższe“ miejsca po 50 gr! Sala wypełniona dziewczynkami i chłopczykami „w mundurkach“. Że niektórzy z tych „chłopczyków“ mają „cień“ wąsika pod nosem, dodaje to im zapewne odwagi w aranżowaniu Koncertu na dochód budowy boiska sportowego. Bo, że te „chłopczyki“ są sportowcami, nie wątpię — znając ich „P. W.“ maszerujące sprawnie, ale że tak piękny chór złożył z nich p. prof. Bielawa, to było dla mnie miłą niespodzianką. Czego tam nie było na tym sympatycznym koncercie!

Na fortepianie grały poprawnie a nawet „z iskrą talentu“ panienki: p. Nachaliczanka z kuźnickiego liceum gospodarczego „taniec węgierski“; p. Mitrężanka z liceum hotelarskiego: Weber — „Zaproszenie do tańca“; p. Lewańska z Szarotki i p. Zychówna z liceum hotelarskiego odegrały „Walca“ Chopina...

Z „chłopczyków“ — bardzo dobrze na skrzypcach grał Eugeniusz Podoba, na harmonii z zacięciem „harmonisty“ Poncet de Sandon, obaj uczniowie liceum męskiego. Produkcje były urozmaicone tańcem koleżanek „solistek“. I tak „walca“ pełnego wdzięku odtańczyła p. B. Rzaska (liceum hotelarskie) a menueta, który wypadł bardzo udatnie na tle dekoracji starego zegara (figurynki z porcelany), odtańczyły p. Hermanówna i Różyńska z liceum hotelarskiego w stylowych kostiumach. Orkiestra góralska ze szkoły przemysłu drzewnego z solową „fujarką“ p. Chyca — zakończyła ten naprawdę bardzo udany i miły koncert młodzieży szkół średnich.

Dekoracja sceny (też dzieło młodzieży) była nawet pomysłowo rozwiązana i estetycznie wykonana.

Całość wykonana sprawnie — „zapowiadaczka“ każdego popisu solowego nie traciła rezonu wśród kolegów. I punktualnie zaczął się ten koncert, co w Zakopanem należy z uznaniem podkreślić. A więc oprócz „odmłodzenia“ się w tym zespole młodych — można się jeszcze nauczyć...

Żałowałam tylko, że nie było nikogo z tych, którzy tak chętnie krytykują „dzisiejszą“ młodzież, byliby jednak musieli trochę złagodnieć w swych sądach.

A przytem — odmłodzić się...

Krystyna Brudzińska

Samochód pocztowy w Zakopanem zaprawia się od pewnego czasu w szybkości jazdy, zapewne przed jakimiś zawodami o palmę pierszeństwa za największą ilość przestrachu, jaką wzbudzić można u przechodniów chorych, dzieci szkolnych i nawet zwierząt, najmniej winnych, że żyć muszą na podgórskim padole, dręczonym postępowo.

Znamy Zakopian bardzo kulturalnych, którzy marzą o przywróceniu starodawnego wózka konnego, zbierającego statecznie listy ze skrzynek pocztowych. Sny ich po dniach, pełnych niepokoju o los dzieci i psów, godnych i u nas takiej samej miłości, jaką otaczał ich nieboszczyk cesarz Marek Aureli — zapewne nie ziszczą się już nigdy. Może jednak zajmie się tą sprawą policja i pomoże szefowi poczty pohamować te wyczyny niebezpieczne, conajmniej zaś zbyteczne w uzdrowisku.

Popisy muzyczne. Dn. 4 b. m. odbył się w sali Morskiego Oka popis uczni i uczenic kursów muzycznych p. Jadwigi Beyerówny.

Występowali: Ewa Winnicka, Jurek Bogdanowicz, Hala Dąbrowska, Tosia Chmielowska, Jasia Bratkowska i Elunia Lewańska indywidualnie wykazując zrozumienie i przejęcie się, kierunkiem sumiennej pracy pedagogicznej swej nauczycielki, znanej już dobrze w Zakopanem.

Melodeklamacja własnych utworów — jednego z najmłodszych „poetów“ a ucznia tutejszego gimnazjum, R. Leszczyńskiego, zakończyła ten udały popis. Przy fortepianie towarzyszyła deklamatorowi jedna z najmuzykalniejszych uczenic p. Bayerówny, Basia Winnicka.

W następną niedzielę 11 b. m. w tejże samej sali wystąpiły uczenice p. Zofi Kołaczkowskiej. Od najmłodszych do wcale awansowanych okazały w swej grze wszystkie walory wytrawnej pracy pedagogicznej jaką się odznacza „szkoła“ p. Kołaczkowskiej.

Popisywały się: W. Bieńkowska, W. Mirkówna, E. Kotońska, oryginalny był i udały występ na 6 rąk odegrany przez siostry Bujakówny i Grażynę Fiszerównę. Obiecujące na przyszłość są J. Kochlewska, L. Zubkówna i H. Borecka, które już wykazały pewną technikę w grze oraz muzykalność.

Popis urozmaicony był gościnnymi występami: L. Poncet na harmonii, E. Podoba na skrzypcach (uczeń p. Wierzuchowskiego) śpiewem p. Prażmowskiej.

Pani Kołaczkowska może być również zadowolona z tegorocznego „plonu“ swej żmudnej pracy pedagogicznej, gdyż cały popis wykazał dobitnie zasługi w umiejętnym prowadzeniu uczenic i wyborze programu muzycznego. *K. B.*

Ze Stow. Polsko-Francuskiego.

Nowy lokal. Dzięki życzliwości p. J. Dańca, Stow. Polsko-Francuskie wraca do dawnego swego lokalu, do sali bridżowej na I piętrze hotelu „Morskie Oko“. W związku z przeprowadzką czytelnia i biblioteka będą nieczynne do soboty 17 bm.

Rozdanie nagród uczniom szkół powszechnych, uczęszczających na kursy j. francuskiego odbędzie się w niedzielę 18 bm., o godz. 16-tej w nowym lokalu stowarzyszenia (Hotel Morskie Oko I p.). Zapraszamy na nie rodziców uczniów, jakoteż wszystkich członków i sympatyków. Wstęp wolny,

Inauguracja nowego lokalu. Wyjątkowo tradycyjna, miesięczna herbatka przesunięta będzie z 2 lipca na dzień 29 czerwca. W tym dniu, o godz. 17-tej, zainauguruje Stow. Polsko-Francuskie nowy lokal, podejmując herbatką nietylko członków, ale szersze grono osób, a więc przedstawicieli władz i organizacyj i szerokie koło naszych przyjaciół i sympatyków. Wstęp 1 zł. Przy wejściu należy pokazać zaproszenie. Osoby, które nie otrzymały zaproszenia pocztą, mogą otrzymać je w sekretariacie (we wtorki, w czwartki i w soboty od 17—18 1/2).

Rękopisów Redakcja nie zwraca. — Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. — **„ZAKOPANE“ wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.**

Prenumerata roczna 6·— zł, półroczna 3·50 zł. — Konto czekowe P. K. O. Zofia Trybułowa Nr 405.844.

Wydawca: ZOFIA TRYBUŁOWA właśc. druk. „Polonia“. Redaktor odpowiedzialny: Prof. ARTUR SEELIEB.

Adres Red.: Zakopane, ul. Zamoyskiego, willa „Nietwoja“, tel. 11-72 — Adres Adm.: Druk. „Polonia“, pl. Niepodległości 1821. Tel. 12-52.

Odbito w drukarni „Polonia“. Zakopane — pl. Niepodległości — telefon 12-52.